

"Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski

Cena 10 zł

wiadomości bieżące

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW "SOLIDARNOŚCI"

Nr 158, 16 - 31 III 1986 r.

Z okazji Święta Zmartwychwstania Tego, który "cierpiął za nas rany" życzymy niešťczęśliwym - pociechy, więźniom - swobody, ubogim - pieniędzy, uciskanym - solidarności.

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



WALERIAN ŁUKASIŃSKI - MĘCZENNIK SPRAWY NARODOWEJ
W kanteonie bohaterów narodowych zajął miejsce wyjątkowe nie tylko jako aktywny uczestnik walk o niepodległość, ale również, a może przede wszystkim, jako męczennik polskiej sprawy. Był najdłużej odbywającym karę więzienia sumienia w naszych dziejach, był człowiekiem o niezwyklej odporności duchowej i fizycznej, cierpliwie znoszącym najstraszniejsze katusze a jednocześnie zawsze gotowym przebaczać swoim prześladowcom. Jego głęboki patriotyzm, jego gorące umiłowanie Ojczyzny wolne były od wszelkiego szowinizmu i nienawiści do obcych. Całe życie tego niezwykłego człowieka poświęcone było bez reszty sprawie wyzwolenia i zjednoczenia Polski.

W. Łukasinski, oficer napoleoński i spiskowiec w wojsku Królestwa Kongresowego, a potem przez 46 lat więziony przez carat, obchodzi w bieżącym roku 200. rocznicę urodzin. Przyszedł na świat u schyłku I Rzeczypospolitej 14 kwietnia 1786 r. w Warszawie a jego dzieciństwo i wczesna młodość przypadły na lata Sejmu Wielkiego, Insurekcji Kościuszkowskiej i rządów pruskich. Jako 21-letnia

młodzieniec zaciąga się do batalionu strzelców pieszych Wojska Polskiego w Księstwie Warszawskim, gdzie dosłużył się stopnia kapitana. Uczestniczy w bitwie nad Lipskiem, spędzając następnie rok w niewoli austriackiej.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim mianowany został w r. 1817 majorem, zachowując ten stopień aż do degradacji w 1822 r. Jako gorący patriota przeżył bolesnie ograniczenie swobód Królestwa, dając samowolę księciu Konstantemu i policyjne rządy Nowosilcowa. Oteż już w 1919 r. zostaje współzałożycielem Wolnomularstwa Narodowego, a potem w 1821 r. tajnego Towarzystwa Patriotycznego, którego celem było zjednoczenie wszystkich ziem polskich zaboru rosyjskiego i obrona konstytucji z 1815 r.

Aresztowanie w 1822 r. przerywa działalność Łukasinskigo w Towarzystwie Patriotycznym i rozpoczyna jego blisko 50. letnią więzienną galgotę. Najpierw przetrzymywany w b. klasztorze Karmelitów na Lesznie w Warszawie, a potem - no skazaniu przez sąd wojenny na 9 lat ciężkiego więzienia, przewieziony zostaje do Ławności. Za zorganizowanie buntu w więzieniu zamajskim podwojono mu karę, przewo-

ząc do Góry Kalwarii, a potem trzymając w ścisłej izolacji zakutego w kajdany w koszarach wołyńskich przy ul. Smoczkiej w Warszawie. Tu zastąpił go wybuch powstania listopadowego, które niestety nie przynosi mu wolności. Uchodzący z ograniczonej powstaniem stolicy książę Konstanty niespostrzeżenie dla Polaków uprowadza nieszczonego bohatera, wywołując go do twierdzy szlisselburskiej w rękę Rosji. Przez przeszło 30 lat trzymano go w dolnej kazamacie baszty Świetlicznej, odcinając całkowicie od świata i ludzi. Pilnującym go strażnikiem zabroniono jakichkolwiek rozmów z więźniem oraz pojedynczego wchodzenia do jego lochu. Dopiero w 1862 r. wydobyty na światło dzienne, w ludzkich już warunkach, ale już jako półświatła stary, dokonywał męczeńskiego żywota. Umarł po powstaniu styczniowym 27 lutego 1868 r. a jego pogrzebanie żywcem przez Mikołaja I było okrutną zemstą na człowieku, któremu Rosjanie przypisywali pierwszą inicjatywę rewolucji narodowej w Polsce. Wydobyty z lochów, pisał w ostatnich latach życia pamiętniki, które w niektórych ustępach okazały się prorocze. Łukasziński nie nawoływał do zemsty nad narodem rosyjskim i jak prawdziwy chrześcijanin przebaczał swoim prześladowcom, ale jednocześnie jako Polak stwierdzał: "Polska koniecznie musi być i będzie odłączona od Rosji... nie może być nie tylko pod rządem, ale i pod wplywem Rosji". Prawdę tych słów potwierdzała nie tylko historia dawnej białej Rosji, potwierdza ją również dzisiejsza rzeczywistość Rosji czerwonej, potwierdzają ją nasze dni. Związek z Rosją oznaczał i oznacza w dalszym ciągu degradację Polski, jej niepodległość jest uzależniona od całkowitej separacji od moskiewskiego molocho. Adam Mickiewicz z Litanii Pielgrzymkiej modlił się o wolność Polski i przez męczeństwo rycerzy barskich, mieszkańców Pragi, żołnierzy powstania listopadowego, przez krew wszystkich żołnierzy poległych w wojnie za Wiarę i Wolność oraz "przez rany, zży i cierpienia wszystkich niewolników, wygnañców i pielgrzymów polskich". My dziś, w 200. rocznicę urodzin Waleriana Łukaszińskiego, Wielkiego Bohatera i Męczennika sprawy narodowej, modłmy się do Boga, aby przez Jego straszne cierpienia skrócił mękę więźniów "Solidarności" i całego narodu polskiego i aby po blisko pół-wiekowej niewoli zwrócił wolność Ojczyźnie naszej.

PODOLANIN

ANDRZEJ GÓRSKI GŁODUJE 29 V 1985 r. aresztowany został pod zarzutem drukowania i kolportowania wydawnictw niezależnych A. Górski /ur. w 1951r., z zawodu tokarz/. Osadzony w więzieniu mokotowskim, A. Górski rozpoczął 1 X 85r. głodówkę protestacyjną, domagając się widzenia z ciężko chorym, sparaliżowanym ojcem - czego odmówiła mu bezpodstawnie prokurator Mierzejewska. A. Górski głoduje już od czterech miesięcy. Jest systematycznie szykanowany przez administrację więzienną i więźniów kryminalnych, zachęcanych do tego przez klawidzistów. Od czterech miesięcy jest sztucznie dokarmiany - a jednocześnie odmawia mu się wszelkiej pomocy lekarskiej do czasu przerwania głodówki. Zdrowie - a może i życie - A. Górskiego jest w niebezpieczeństwie. Czy trzeba aż takich argumentów, by umożliwić spotkanie syna z umierającym ojcem? Jak długo będzie utrzymywany w mocy ten nieludzki zakaz?

/źródło: ulotka RKW "Mazowsze"/



PROTEST. Zakłady Elektroniczne ELWRO ul. Ostrowskiego 30, Wrocław /.../ Ks. Proboszcz ADAM WIKTOR. Administrator Parafii Kościoła pod wezwaniem św. Klemensa Dworzaka. Wrocław, Al. Pracy 26. Inspirowany przez pracowników naszego przedsiębiorstwa, pozwalam sobie wyrazić nasz niepokój wobec Księdza Proboszcza z powodu dokonanego w dniu 26 maja 1985 r. umieszczenia tablicy pamiątkowej na terenie przynależnym do Waszego Kościoła z zapisem słownym i graficznym sugerującym wbrew rzeczywistości, że wszyscy pracownicy ELWRO byli i są solidarni nie z robotnictwem, lecz antyogocjalistycznym nurtem działalności b. "Solidarności". Jeśli nawet niektórzy pracownicy ELWRO faktycznie brali udział w założeniu tablicy, to nikt ich nie opowiadał, aby przy tej okazji występowali i uwieczniali na niej zapis w imieniu wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa. Zgodnie z obowiązującym w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawem, w imieniu Załogi mogą występować: Dyrektor przedsiębiorstwa oraz organy samorządu Załogi, tj. Ogólne Zebranie Pracowników i Rada Pracownicza. W imieniu pracowników mogą występować także Związki Zawodowe w zakresie swojej właściwości.

Ponadto organy samorządu Załogi mogą udzielać upoważnień indywidualnym pracownikom lub grupie pracowników do występowania w imieniu załogi na zewnątrz przedsiębiorstwa w określonych sprawach. W innych przypadkach indywidualni pracownicy na zewnątrz przedsiębiorstwa, mogą reprezentować tylko siebie. Jeżeli pracownik nie przestrzega powyższej zasady i bez stosownego umocowania prawnego oraz wbrew innym pracownikom, działa w ich imieniu, to łamie w ten sposób nie tylko obowiązujące w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawo, ale również jaszkrawo narusza podstawowe zasady etyki - a więc działa w takich przypadkach niemoralnie.

W omawianej sprawie zostały konkretnie złamane zasady etyki zawodowej, bowiem rzekomi pracownicy ELWRO ani nie działali z upoważnienia Załogi naszego przedsiębiorstwa, ani też nie działali w imieniu własnym, co wynika z anonimowości zapisu na tablicy.

W imieniu Załogi zwracam się z żądaniem do Ks. Proboszcza o uwzględnienie podniesionych przez nas aspektów prawnych, moralnych oraz społecznych sprawy i spowolnienie, aby na tablicy usunięte zostały wyrazy "Pracownicy Elwro" - w celu zadośćuczynienia woli Załogi naszego Przedsiębiorstwa.

W przeciwnym wypadku zastrzegamy sobie dalsze kroki w tej sprawie. Oczekujemy

szybkiej odpowiedzi na nasze wystąpienie.

Przewodniczący Rady Pracowniczej

inż. Adam Nowakowicz

Dyrektor

mgr inż. Andrzej Musiałak

Do wiadomości:

1. Kuria Arcybiskupia Wrocławska, ul. Katedralna 13,

Jego Eminencja Kardynał Henryk Gulbinowicz, Metropolita Wrocławski.

2. Wydział d/s Wyznań Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Pl. Powstańców Warszawy
Dyrektor Mieczysław Prajsner, "

TOMASZ WACKO lat 28, historyk, żonaty, ojciec dwojga dzieci /3 lata, 1 miesiąc/, działacz Studenckiego Komitetu Solidarności. Jeszcze przed Sierpniem założyciel drukarni MKS-u na ul. Grabiszyńskiej. W sierpniu 1980 drukarz i organizator wydawnictwa NZS na Uniwersytecie. 13 XII 1981 internowany w grupie tzw. ekstremistów, wozony po całej Polsce, zwolniony jako jeden z ostatnich z Wrocławia. Wielokrotnie zatrzymywany. Jeden z tych, którzy odesłali książeczki wojskowe do MO w znak protestu przeciwko więzieniu Marka Adamkiewicza. Przed rozprawą tymczasowo aresztowany.

12 III 1986 r. w Sądzie Wojskowym we Wrocławiu zapadł wyrok skazujący Tomasza Wacko na karę 1 roku i 6 m-cy pozbawienia wolności za odmowę złożenia przysięgi wojskowej.

"Pozbawionych wolności jest o 9 tys. osób więcej niż jest miejsc w aresztach i zakładach karnych" - informuje GR nr 45 z 1986 r. Normalizacja postępuje tak szybko że budownictwo więzienne nie może nadążyć.

TOMASZ ANDRZEJ ZAWISZA.

Dn. 07.02 1986r przed Sądem Rejonowym W-w Fabryczna odbyła się rozprawa karna przeciwko Andrzejowi Zawiszy oskarżonemu z paragrafów 212 i 234 tj. o czynną napaść na funkcjonariusza MO, przez uderzenie pięścią w twarz powodując obarcie nosówka nad prawym łukiem brwiowym oraz uszkodzenie i zniszczenie mienia społecznego przez wymalowanie na ścianie domu napisu "bojkot wy". Mała salka sądu ledwie pomieściła ludzi zgromadzonych na tą rozprawę. Sądziła sędzia Wanda Rykało, oskarżała prokurator Kolińska. Na wniosek prok. Kolińskiej sąd zarządził opuszczenie sali wszystkim " tym którzy są w stosunku pracy " grożąc wylegitymowaniem wszystkich zgromadzonych ludzi i powiadomieniem zakładów pracy.

Andrzej Zawisza nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i rzeczowo, spokojnie zdał relacje z dnia 12.10 85r.

Ok 23 wyszedł na spacer po osiedlu Kuźniki, w pobliżu śmietnika znalazł ulotki "wracał do domu gdy z cywilnego samochodu / brak oznakowań milicyjnych / wyskoczył mężczyzna krzycząc " stój bo strzelam ". A. Zawisza zaczął uciekać. Na pytanie prokuratora o motyw ucieczki człowieka myślącego, wykształconego przed patrolom MO, Andrzej tłumaczył się brakiem dowodu osobistego, posiadaniem przy sobie znalezionych ulotek, / zdawał sobie sprawę z konsekwencji zatrzymania go: 48 godz, kolegium lub więzienie... sprawa Walczaka, Antonowicza /. Podczas ucieczki Andrzej przewrócił się, później szedł już spokojnie lecz zatrzymał go romowiec. Andrzej nie stawiał oporu, nie uderzył żadnego człowieka. O drugim zarzucanymu czynie dowiedział się już po zakończeniu dochodzenia. Nie miał żadnej farby i nie malował żadnych napisów.

Następnie zeznał główny świadek oskarżenia por. Kucharaki / Tkacka 6/8 /
/ z wykształcenia prawnik ? / . Wsile wieku, dobrze zbudowany zeznał jak to on

sługa prasa w pojedynkę ruszył za przestępcą w celu jego złapania i tylko
paść oskarżonego , który zwałił go z nóg udaremniła mu ten zamiar. Mimo znak
młej pamięci / numery domów / nie mógł on jaśno sprzecyzować kluczowych dla
wy szogółw. Ciężkie rany jakie zadał mu oskarżony nie odwały go
czynności służbowych jakie musiał poćnić w dniach następnym, z teg. na posc
"bohater" nie wziął zwolnienia lekarskiego. Zaprzeczył jakoby zagroził A. Zawiszy
użyciem broni, bo on doskonale wie kiedy wolno mu to czynić. Por. Kucharakiem
w zeznaniach dobitnie pomagała sędzina , wyręczając prokuratora.

Drugi świadek Zbigniew Swobodzian / Piotrowice 114 / zeznał iż nie pamięta,
czy Kucharaki wysiadając z samochodu, tylko wyjął broń, czy też ją odbezpieczył
Niewiele widział, mało słyszał i mało pamięta.
Trzeci świadek , pracownik sp-ni mieszk. Malesszka, napisów na budynku nie widział
widział tylko zamalowaną jego część. Opracował na polecenie przełożonych kosztow
rys na pomalowanie dwóch ścian budynku - 11000 zł. Nie wykluczył , że można dobrą
farbę i skutecznie zamalować napisy. Sąd zapytał go , czy głosował, na co świadek
odpowiedział , że zamalowaną ścianę widział już po wyborach. Obroncy Mar
Krudowska i Wiesław Kalwat precyzyjnie i logicznie wykazali istotne sprzeczności
w zeznaniach Kucharakiego , oraz przekonująco uprawdopodobnili , że sam Kucharaki
na skutek upadku uderzył się trzymaną w ręku bronią w prawy łuk brzoły , do czego
wstydzi się przyznać. Za pojęciem takiego poglądu przemawiały zeznania św. oska
rzenia Ślobodziana, orzeczenie lekarskie oraz wyjaśnienia oskarżonego. Co do dru
giego zarzutu, to wywodzili , iż malowanie farbą napisów na budynku nie powoduje
ani zniszczenia, ani uszkodzenia budynku, ani też nie czyni budynku nie zdatnym
do użytku, a przeciwnie ucyfkuje konserwuje budynek- a więc nie może tu być
mowy o art. 212 kk.

Prokurator domagała się łącznej kary 2 lata pozbawienia wolności . Sąd wymierzył
karę 1 roku więzienia, uznając iż popełnione czyny są szczególnie niebezpieczne.
Sędzina że szogólnym przejęciem opowiadała jak ciężką i niebezpieczną pracę wyk
nują milicjanci , jak często są pobici/?/. Przecież muszą gdzieś pracować i
zarabiać. A. Zawisza jest inżynierem . Poręczyli za niego koledzy z "Cuprum",
wydając mu najlepszą opinie. Także Politechnika Wr. wystawiła mu wspaniałą opinie.
Jest człowiekiem ciężko chorym od 7 lat, powinien przebywać pod ciągłą opieką
lekarską.

Wkroczyliśmy w etap, w którym w procesach politycznych głównymi i na ogół jedy
nymi świadkami oskarżenia są esbecy. Zawsze pełni siebie, dufni, butni, negle
przed sądem niezwykle i szcylizym , uśmiechającym się, dodającym otuchy, podpo
wiadającym im sformuowania, stają wystraszeni , do absurdu zdenerwowani, przestę
pujący z nogi na nogę, rczpaczliwie wycierają spooonc ręce o kołuchy lub kurtki.
/ Nie wiedzą ubodzy w formy wychowania, że należy rozebrać się w szatni/, jakają
się , płaczą i nie potrawią spojęć w oczy. Głoszą się. Poznajmy ich nazwiska,
patrzmy na ich nędzne tarzaje i pogardzamy. Nieustannie pogardzamy.

TELEGRAM " Drogie kobiety - Polki.

8 MARCA

" W dniu waszego święta MY- PARTIA WASZA I RZĄD składamy wam najlepsze życzenia i
dowody pamięci. Do tych najserdeczniejszych życzeń dołączamy prezent w postaci
6-dniowego tygodnia pracy w przedsiębiorstwach szczególnie ważnych , tzn. niebawem
we wszystkich. Bawcie się dobrze, Drogie Świętujące Kobiety, i uśmiech niech nie
schodzi z Waszych tarzaj w coraz to dłuższych kolejkach po coraz droższe towary.
Ulotki tej treści spotkaliśmy w wielu zakładach pracy. WASZA PARTIA I RZĄD "

15.03.1986b /sobota/ Głos Ameryki nadaje: Przywódca Nikaragui Daniel Ortega za
kupił ostatnio ... okulary przeciwsłoneczne za sumę- 4000 dolarów. + Ambasador
Nigaragui w USA nabył dom wartości 600 tys. dolarów. /Co stanowi równowartość
rocznej pensji 1000-0a Nigaraguchozyków. + Wysokość płac sandinistów utrzymywana
jest w tajemnicy. Wypłaca się w dolarach . Zakupy dokonywane są w sklepach dla
korpusu dyplomatycznego lub poza krajem.

10 minut prawdy w TV. W dniach 18i 19 lutego b.r. Radio Solidarności Walczącej
wspólnie z Radłem Solidarność - Warszawa nadały w stolicy /i okolicznych miejsco
wościach/ ok. 20 audycji. Audycje poświęcone były więzniom politycznym w PRL.
Jak dowiedzieliśmy się od naszych słuchaczy byliśmy dobrze slyszalni na fonii
i programu TV / szczególnie dobra jakość odbioru w Ursusie/. Słyszano nas także w
stołecznej siedzibie MSW i w ambasadzie sowieckiej. Eksperymentalny program TV
jest sukcesem technicznym i organizacyjnym. Dziękuję wszystkim uczestnikom tej
akcji.

Szef Radia SWW.

Numer zamknięto 24.03.86r.

WYDAJE AGENCJA SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ